

# WESOLY KURJEREK

DLA WSZYSTKICH,

Ilustrowany.

Wychodzi dwa razy na miesiąc: 8. i 23.

Wszyscy prenumeratoremie Gońca i Iskry, czasopisma obszernego perjodycznego wychodzącego we Lwowie, otrzymują **Wesołego Kurjeka** zupełnie bezpłatnie. Również otrzymują **bezpłatnie** premie dodatki Prenumerata Gońca i Iskry wynosi kwart. 2 złr. półrocz. 4 zł; rocznie 8 złr. wraz z **Wesołym Kurjerkiem**

— Adres Redakcji i Administracji: we Lwowie, ul. Kraszewskiego l. 23. Pojedynczy Nr. „Wesołego Kurjeka“ 10 ct. —

## Na ślizgawce.



— Wiesz? upadłam wczoraj.  
— Któż cię podniósł?  
— Radea.  
— Szkoda, że nie jego sekretarz, bo to młody i silniejszy —  
mógłby cię podnieść i zanieść do łożyska...

## Co obiecuje luty.

Luty folguje,  
Marzec zimę reperuje.  
Na Gromniczną pole zielone,  
Na Wielkanoc śniegiem przyprószone.  
Gdy na Gromnicę roztaje,  
Rzadkie będą urodzaje.  
Święta Weronika,  
Słonko pomyka.  
Po świętej Dorocie,  
Wyschną chusty na płocie.  
Na święty Walek,  
Niema pod lodem balek.  
Jeśli o świętym Piotrze w lutym, cie-  
[pło służy,  
Do Wielkiejnocy zima czasy swe prze-  
[dłuży.  
Jeśli święty Maciej lodu nie roztopi,  
Będą długo chuchali w zimne ręce chłopci.  
Na świętego Macieja,  
Pierwsza wiosny nadzieja.  
Kiedy pada w ostatni wtorek,  
To ze lmem uciekaj w dołek.

## Na wsi.

— Bartek!  
— A co?  
— Zjadł byś ty klusków?  
— Oj, oj!  
— I ze słoninom?  
— Oj, oj!  
— A możebyś gozałcyny kielisek  
wypił?  
— Oj, oj!  
— To pójdz jeno urznij krzynkę  
siecki dla kunia.  
— Oj, kiedym taki słaby, że cały  
nie mogę.

## Artykuł nadesłany.

Szanowny panie „Wesoły!“  
Racz zwrócić uwagę kogo należy, dlacze-  
go mąż mój, który już trzecią noc z rzędu  
nie nocuje w domu, dotychczas jeszcze nie  
został karany za włóczęgostwo?

Aniela X.

## Srul z Brodów w teatrze.

(Monolog.)

Za psieprośieniem państwa, ten tyjatr coby un buł zmarniał, nim ja do niego na moje ciężkie utrapienie poszedłem. Ja bo od razu nie chciałem iść, ale jak moje córki Sure, za naszego pobytu we Lwowie podniosło pisk a rwetes, nu, to ja muszałem sobie przystać na jej niemądre zachcenie. Bo czeba państwo wiedzec, co una, to jest niby Sure, moje córke, jest bardzo adukowane i mądre panne; una to nawet po francusku uczyła sobie i jak kiedyś zgadała się z córką burmistrza z Mikuliniec, to une nic a nic się nie rozumiała. Moje córki Sure, to na całe Brody zadaje szyku; jak w sobote ubierze się w kapelusz z temi wielkimi złotymi piórami, a włoży jeszcze spódnice, co także na złotko pomalowana, to szę za nią wsziscy na ulicach oglądają; una, to jest moje kochane dziecko i ja jej nic odmówic nie mogę. A ta cała awantura, to szę tak miała. Mi byli za geszef-tami we Lwowie. Sure gada tedy do mnie:

— Papale — to tak troche z francuska — mi pójdziemy do tyj-  
jaturu, to ja bendzie miała co opowia-  
dacz na całe Brody, tego to i puryce  
i goje kontentnie wisłuchają.

Ja nie chcał, nu una sobie po-  
płakała, to i ja zmięknął, bo mam  
takie delikatne i słodkie serce, jak  
cukier, abo miód, co zaraz topnieje.

Lewek, syn mojej szostry, bardzo  
fajny puryc, doradzył mi, cobym nie  
kupował buletów, a dał temu panu,  
co stoi we drzwiach, a co go nazy-  
wają, bileter dwadzeszcza grajcarów;  
un mówił, co nas ten pan z guzikami  
puści, zawsze to połowę taniej ko-  
штуje, ale ja chciałem iszcz po spra-  
wiedliwości, tom kupił bulety za 40  
grajcarów.

Nu to mi poszli, śli tak wysoko,  
że ja miszłał sobie, co i wiezia Ba-  
bel nie była bardziej daleko od zie-  
mi. Z początku, to ja nic nie  
widział; tam wiszało takie wiel-  
gie pomalowane płótno, ja sobie  
pomiszłał, co z tego kawałka,  
moje Sure mogłaby zrobić sobie fajne  
suknie do paradowania po ulicy.

To płótno podnieśli i wichodzili rozmaite ludzie, moi córki to sze bardzo podobało — jak płótno spuszczała to ona klaskała razem z drugimi i wykazykiwała także za wszystkim, jak ta płacka na pogrzebie. Uni tak podnosili i spuścili te płachte kilka razy, mnie to wiele nie interesowało, a miszlałem ciągle nad moimi czterdziestu grajcarami, jakby je sobie odbicz i zrobicz na tem dobry geszeft. Ja miszlał, i miszlał i nie wimiszelec nie mogłem, to z markotności wielkiej zacząłem sobie patrzeć. A tam był jeden wielki pan hrabia, nie, un był łajdak, wipędził swego brata i ten zrobił sze z bidy zbójem. Uni nazywali sę Mory. To ten łajdak, okropnie sobie bojał, coby mu ten młodszy krzywdy nie zrobił; ten zbójnik, przibyl do pałacu i chezał tam pewnie, paskudnik, gwałt zrobicz; ten łajdak go nie poznał, tylko domiszlał sobie, co to muszi bicz jego brat i okrutnie się strachał, ale ja to odrażiu wszystkim zrozumiałem. Miszle sobie: tu można zrobicz geszeft, jak un sę tak strachał, to ja pomiszlał: tu można coś zarobicz, dla biednego żidka na pociechę i krzyknąłem:

— Panie Mor, panie hrabia, pan nie potrzebujesz sobie strachacz, ja panu hrabi powiem, co sę dzeje, gdzie jest jego brat, a pan hrabia mnie winagrodzi za moją fatygę.

Mi sę zdawało, co ten hrabia z wielkiej radoszczy, cheze przyjszcz do mnie, bo un sę zbliził na sam prziod i wołam:

— Pan hrabia nie potrzebuje sę fatygowacz, ja sam do pana hrabi skiknę — a ten hrabia tak sę cze-szył, że aż się rozśmiał.

Nu, to ja przełożył jednem no-gem, potem drugim przez barjer i jnż chciał skiknąć, a tu mnie kto-sz złapał z tyłu. Ja miszlał, co ten hrabia przysłał lokaja, żeby mnie zniósł na dół i mówię grzeźnie do niego:

— Ostrożnie mój kochaneczku, ty mnie niesz delikatnie, bo ja cały je-stem bardzo delikatne osobe, uważaj, cobyś mi krzywdy nie robiał.

Ale un mnie, paskudnik złapiuł za kark i wirzucił za drzwi, a tam za drzwiami stał wielgi pan, co sę nazywa kontroler, un na mnie krzi-czał i kazał cobyś szedł do domu.

— Ja nie pójdę — gadam — my z Surą dali czterdzieście graj-carów.

— Pójdiesz do kozy.

Mnie sę zrobiuło trochę zimno i gadam:

— Wipluń pan takie paskudne słowo.

To mnie wtedy policaj wziął do kozy. Ja tam muszał zapłacić finf renisz kary i przespacz całą noc. Mniejsza o to, co ja spał w kozie, ale mnie buło i jest strasnie markotno o moje pieniądzow. Finf renisz, aj waj! a możeby sę państwo na mnie złożyli, coby mi krzuidę zwrócić — bardzo prosię. Age.



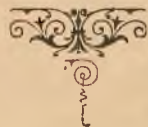
## U fotografa.

— Jabym chciał panie tak wyglądać, abym się podobał ko-bietom.

— Czy do ożenienia, czy tak tylko?..

— Do ożenienia.

— A to trzeba w dużym formacie — w całej okazałości — żeby wszystko było uwidocznie-ne należycie...



## Po środzie popielcowej.

Po Mięsupuście i Zapuscie,  
Gdy w mieszka zajrzy człek czeluście,  
Jako u góry, tak u dołu,  
Na łbie i w mieszku — garść popiołu.

Wygorzał do cna chudy worek,  
Ledwie przeminał tłusty wtorek,  
Człek nie dosypiał tyle nocek,  
A córy mają profit — klocek.

Gorzały baby w zabaw szale,  
Dziś na nie przysły gorzkie żale,  
Jedna i druga doma siedzi,  
Zamiast frykasów — naści śledzi...

*nix.*

## Ostrożnie z dziećmi.

— Proszę pana — zapytał sześciol-letni Janek, przybyłego na proszony obiad autora X. — czy pan wziął z sobą talent?  
— Co też ty mówisz, mój Janku! zkad ci to przyszło do głowy?

— A bo, jak mama mówiła wczoraj do ojczulka. »Po coś też ty zaprosił na obiad tego Iksa«, to ojczulek odpowiedział: »On ma talent, to nam przynajmniej za obiad dobrą mówką się wywdzięczy«.

## Także porównanie.

Młody, „dopiero co upieczony“ prawnik, musiał opuścić na pewien czas damę swego serca.

— Jakto, pozostawiłeś narzeczoną, a sam wyjechałeś na tak długo?

— Cóż robić, musiałem!

— I nie żał ci było chwil, które podobno miewa się raz jeden w życiu?

— Bardzo mi było żal.

— A ona była bardzo smutna?

— O, bardzo! Wzdychała, jak prokura-tor, któremu sąd uniewinnił oskarżonego...

## Niefilantropka.

— O panno Eulaljo! nie uważaj na moje siwe włosy, bądź moją żoną!...

— O mój panie, ja nie jestem filan-tropką...

— Cóż to ma jedno do drugiego?

— To, że nie mam zamiaru otwie-rać przytułku dla starców.

## Myśli różne.

Dowiedzianą jest rzeczą, że ci, co się kłócą zawzięcie, prędzej, czy później, muszą się pokochać — a ci, co się kochają zawzięcie, prędzej, czy później, muszą się pokłócić.

Zycie każdego człowieka, to jest ter-min, którego nie się da sprolongować, choć doktorowi płaci się gruby procent.

Żywot ludzki komedja jest to, czyli dramat?

Nie wiem — lecz w każdym razie smutny epigramat.

## Telegramy nie na własnym drucie.

*Paryż 21. lutego.* Przybyła tu deputacja emancypantek z miasteczka Momsenshyäne, celem złożenia hołdu Zoli. — Zola rozrze-wnionv, częstował je herbatą z lipy, nastę-pnie, ofiarował każ tej z dam na pamiątkę, po parze wypranych w benzynie rękawiczek.

*Paryż 22 lutego.* Podczas dzisiejszego posiedzenia, Zola otrzymał zawiniątko, w którem znajdowała się maleńka bomba. Jeden z sędziów, na widok śmierciono-znego narzędzia zemdłał, inni stracili przy-tomność; ku nie małemu jednak zdziwieniu, Zola zaczął jeść tę bombę. Okazało się, że bombę wysłał jeden z lwowskich zwolenników Zoli, a była wyrobiona przez firmę cukierui-czą Tretera. Zola zapewniał, że jak żyje, nie jadł nigdy tak dobrej czekolady.

*Paryż 23 lutego.* Pani Esterhazy wzyw-ała na pojedynek panią Zola. Przeciwniczki spotkały się w lasku Bulońskim. Na widok rewolwerów, obie zemdłały. Nastąpiło poje-dnanie, podczas którego, pani Esterhazy ugry-zła panią Zola w nos.

## Iskierki.

W restauracji.

Gość. Mój przyjacielu, zabierz sobie to masło... O, widzisz tutaj... włos! Zapewne kucharza, lub pomywaczki.

Kelner (obrażony). Przepraszam pana, ani kucharza, ani pomywaczki, bo to włos krowi. Kładziemy go zawsze w masło, żeby goście wiedzieli, że im nie dajemy margaryny...

Nieprzyzwoitość.

Przyjaciółka rozmawia z przyjaciółką.

— Co! — wybierasz się na dzisiaj wieczór w sukni pod szyję?... Sądzę, że nie zechcesz chyba popełnić takiej grubej nieprzyzwoitości...

Próba miłości.

— Wszak prawda, panie Kleofasie, że jest to zawsze zysk. Jeżeli panienki umieją grać na fortepianie.

— O niewątpliwie zysk dla nich, a przede wszystkim rękojmnia miłości.

— Jak to pan rozumiesz?

— Bardzo prosto, łaskawa pani. Jeżeli jaki młodzieniec żeni się z panną, pomimo tego, że ta grywa na fortepianie, jest to największą rękojmnią gorącej i pełnej poświęcenia miłości.

Z obrony młodego adwokata.

.. A nadto pomyślcie, moi panowie, że mój klient większą połowę życia spędził w więzieniu. Jakież wzory mógł on czerpać z takiego otoczenia i czy mógł się stać czem innym, niż jest dzisiaj!..

Przez oszczędność.

— Czy nie uważałeś, że Iksowa, ilekroć słodzi domowym herbatę, nakłada okulary.

— Ona to robi przez oszczędność. Wybierane kawałki przez szkła wydają się większe.

Z najtajniejszych myśli każdej panny, przeglądającej się w lustrze:

»Gdybym była mężczyzną, nie ożeniłabym się z żadną inną, tylko ze mną...«

Małe *qui pro quo*.

— Dwaj najwięksi mistrze: fortepianu i skrzypiec, będą koncertowali razem.

— Więc nareszcie Paderewski zdecydował się grać w Warszawie razem z Barcewiczem?

— Rzeczywiście, Padarewski grać będzie, ale nie z Barcewiczem, tylko z Sarasatem i nie w Warszawie, tylko w Lipsku.

## Teatr.

*Livia Quintilla* zrobiła zaszczyt *Wesołemu Kurjerkowi* i przyszła na jego szpalty. Należało się to, co prawda, poważnemu *Gońcowi i Iskrze*, ale los wyciągnął *Kurjerek*, bo przyszła na wyjście jego numeru kolej, a odkładać recenzji nie można, bo i tak codziennie ptaki

wyswiergoliły ją już na wszystkie tony... Niektórzy, nawet, falcetem...

*Wesołemu Kurjerkowi* przedewszystkiem, wesoło, że spotkał się z polskiego kompozytora dziełem, z którego każdej nuty bucha talent i to nie taki łokciowy, lecz duży, silny, szeroki, idący Bogu i ludziom na pożytek...

Noskowski wysoko niesie sztandar polskiej muzyki, a chociaż *Livia Quintilla* posiada treść rzymską i muzykę międzynarodową — poczęło się to wszystko z ducha polskiego..

U nas we Lwowie *Livia Quintilla* wywarła ogromne wrażenie na publiczności, która Noskowskiego obsypała oklaskami i kwiatami, a formalnie obłożyła wieńcami pomiędzy którymi jeden był srebrny.

Był tylko pomruk wśród brzdąkających. co to śpiewają »mein lieber Augustyn«, muzyce polskiej szyją buty i wycinają kuranta *pour le roi de Prusse*... Są tacy we Lwowie... Mieli dawniej za patrona Merkurego, teraz przytulili się pod skrzydła św Cecyli i jak tak dalej pójdzie, to zapewne usłyszymy... Wacht am Rhein!... Ale do czasu dzban wodę nosi... Nietylko może się ucho urwać, ale może się obrwać co innego...

*Livia Quintilla* chwyciła za serce lwowską publiczność, a nie tak to łatwo w tem Lwowie domacać się serca ze sceny... Talent Noskowskiego potrafił to. Ba! gdy się pieśń Lykona o kajdanach słucha, to, rzeczywiście, czuje się »gorzkie łzy w oczach« — ale, gdy się pomyśli o naszych kajdanach, to palce szukają pomimo woli, chociażby... seyczoryka w kieszeni. Porwałoby się za łeb jakiego żydka, co szwargocze po niemiecku...

A zatem, gdy popłynie najprzód z orkiestry, a na scenie z chórów tony kołysanki — to można zapomnieć o wszystkim, o.. długach nawet.. Ja przynajmniej na drugi dzień zapomniałem zapłacić wekslu... Miałem nawet żal za to do Noskowskiego — ale wytłomaczyłem się trochę panu dyrektorowi Marynowskiemu że byłem rozmarzony *Livią Quintillą* i wekslu nie protestowali...

Wspaniale śpiewała *Livię* pani Arkłowa, a Florjański swoim piersiowym tenorem wygrywał na duszy ludzkiej, jak na arfie... Dzielnie tej parze dopomagali pp. Bohuss, Jeromin i Górski.

Chóry śpiewały, jak drut. Nie jest, to, co prawda, wyrażenie muzyczne — ale zdrowe, jak cała opera poczęta z talentu równie zdrowego, jak bursztyn... Nie muzykant, nie uziem gadać bemolowym językiem... Więc:

Orkiestra grała, jak orzech zgryzł. Arfa miała tam dużo do czynienia. Grała na niej ładnie, składnie i z zacięciem artystycznym panna z ładnymi niebieskimi oczyma — niestety z powodu kołysanki, zapomniałem, znowu jak się nazywa..

Wystawa *Livi Quintilli* była szampańska! Można by z nią pojechać do Londynu, gdzie niczemu się niedziwią, a jednak

musieliby się dziwić, nietylko nad jej przepychem, ale stylowością i archeologicznością. Jak się wysoko ceni sztukę polską dała dyrekcja wymowny dowód tą, właśnie, wystawą.

Noskowski sam operą dyryguje i jest przedmiotem ciągłych i serdecznych owacyj.

Noskowski mógłby być prezydentem ministrów w Austrii, bo w *Livi Quintilli* dowi. dł, że mistrzowsko potrafił użytkowywać... dysonanse...

Omega.

Różnaitych rzeczy doczekała się *Dama kameljowa*. Zdaje się, że teraz czyha na nią operetka i niezadługo oprawi ją w swoje ramy. Chyba byłoby to dla niej do twarzy. Zanim się, jednak, to stanie, artyści o wybitnych talentach przypinają sobie kamelje na scenie i popisują się.

Popisywała się u nas z tą kamelją p. Siennicka — ale, jeśli mam prawdę powiedzieć, wolałbym widzieć niezwykle talent tej znakomitej artystki w innej operawie, w innej roli, aniżeli w takiej: za panią matką pacierz. Dość już tych »dam«. Naturalnie, kamelje zginą na świecie, a takie »damy« zawsze będą, ale już im się dzisiaj nie przypina dekoracji bohaterkiej.

Pani Siennicka grała, naturalnie ze wszystkimi wielkimi zaletami swego talentu — jednak zbyt jej realizm w grze posunął się za daleko i za rozciągle.. Sztukę grano, w ogóle, dobrze, nawet za dobrze, bo, oprócz panny Gauthier, niema tam nikt i nie do roboty.

Nictensam.

## NADESŁANE.

Prosimy we własnym interesie baczną zwrócić uwagę na ogłoszenie pana **Justyna Bilaka**, właściciela biura przewozowego we Lwowie; pan **Bilak**, rzetelnem i sumiennem wykonaniem powierzonych sobie komisów, w krótkim czasie zdobył sobie uznanie publiczności. Nie było dotąd wypadku, aby pan **Bilak** nie wywiązał się z całą dokładnością z powierzzonego sobie zadania. Co, mając kilkakrotnie stosunki z tą firmą, niniejszem zaświadczaamy.

Jan Skawiński, Karol Bożek.

(7014 — 2 — 1).

Doskonały **Koniak Węgierski** 1/2 litrowa flaszką zkr. 1.20. **Stary Koniak Węgierski** 3/4 litrowa flaszką zkr. 2 — poleca handel: (6962-10-10) ALBERTA SZKOWRONA

Lwów, plac Marjacki.

**PIEKARNIA**

(6876-30-13).

**EDMUNDA WŁOSZYŃSKIEGO**  
we LWOWIE, poleca swe wyroby mączne.

Składy  
pieczywa.

ul. Halicka pod l. 14.  
ul. Krakowska pod l. 17.  
ul. Kopernika pod l. 10.  
ul. Sykstuska pod l. 52.

# LWOWSKIE TOWARZYSTWO AKCYJNE BROWARÓW

sprzedaje od 15. stycznia b. r. **PIWO BUTELKOWE**, równające się co do smaku i jakości przednim gatunkom piwa zagranicznego:

- a) **marcowe** 1/2 litrowe butelki po ct. 10. [6982-12-6].
- b) **Salvator** 1/2 litrowe butelki po ct. 12, 3/10 litrowe po ct. 9.
- c) **czarny Bok** 1/2 litrowe butelki po ct. 14, 3/10 litrowe po ct. 11.

We Lwowie bezpłatna dostawa do domu, począwszy od 10 bu elek.  
Na prowincję wysyła się piwo, począwszy od 50 butelek.

## U W A G A.

Dla zapobieżenia wszelkim pokątnym uadżyciom napełnia się pod własną kontrolą oryginalne butelki z wycisniętym napisem: „**LWOWSKIE TOWARZYSTWO AKCYJNE BROWARÓW**“, który to napis znajduje się także wraz z protokołowaną marką ochronną na korkach, kapslach i opaskach.

Główny skład i zastępstwo butelkowego piwa Lwowskiego Towarzystwa akcyjnego browarów objął:

**p. S. WIESER, przy ul. Sykstuskiej 1 14, telefon nr. 149**

dokąd uprasza się przesełać wszelkie łaskawe zamówienia.

Zamówienia z prowincji przyjmuje także **Centralne biuro Towarzystwa we Lwowie, ul. Kleparowska 1. 8**

**August Schumann syn i Spółka**

Lwów-Dworzec-Błonie 18.

**Fabryka założona w roku 1852.**

Listy pochwalne

i srebrny medal rządowy z roku 1870.

Urządza i rekonstruje

**Gorzelnie, Browary, Rafinerje, Wodociągi.**

wykonuje

**Machiny i kotły parowe każdego rozmiaru i systemu.**

**Rezerwoary na spirytus i tp.**

**POMPY i STUDNIE.**

Wszelkie wyroby z miedzi i mosiądzu.

Przyjmuje reperacje wszelkich maszyn. Kosztorysy i ceny na żądanie bezpłatnie.

[7010-2-1].

Koncesjonowany zakład

**Posługaczy publicznych**

pod firmą

**Justyna Bilaka**

ulica Chorażczyz a 1. 5. (obok lokału Kurjera lwowskiego).

Załatwia zlecenia co do przewozu i przenoszenia wszelkich ruchomości w zakresie tego przedsiębiorstwa wchodzących, czy to z domu do domu, czy też do dworców i z dworców kolei, opakuje i wysyła takowe wozami swoimi na prowincję. Przyjmuje też bezpłatne zgłoszenia opróżnionych pomieszczeń i udziela w tym względzie żądanych wyjaśnień. Za rzetelne i punktualne wykonanie przyjętych zobowiązań, gwarantuje zakład kaucją w kwocie 500 zł. złożoną na ten cel w kasie magistratu miasta Lwowa. [6976-6-5]

Z szacunkiem

**Justyn Bilak**

Zarząd (6935-st-14)

**Mleczarni Ostrówek,**

ost. p. Gawłuszowice,

ma do sprzedania pierwszej jakości **MASŁODESEROWE**

Główny skład wędlin i wyrobów masarskich

**Franciszka Ichniowskiego**

we Lwowie,

przy ulicy Batorego 1. 6.

poleca znanej dobroci szynki, niustępujące w smaku i jakości pragskim oraz wszelkie inne wysarskie uznany dobroci w wielim wyborze. Zamówienia z prowincji skutecznia się natychmiast. [7013-10-1].

**L. J. MALEWSKI**

Lwów

ulica Ormiańska liczbą 12.

poleca swa

**FABRYKĘ KORKÓW**

do beczek i butelek, oraz koła korkowe do mieleńia prosa.

[7007-9-2]

Pracownia introligatorska

Józefa

**TILLINGERA**

we Lwowie.

ulica Karola Ludwika 1. 5

wykonuje wszelkie roboty,

w zakresie introligatorstwa wchodzące. [6946-st-8].

Rok założenia 1890

**PIERWSZA GALICYJSKA**

**fabryka czak i czapek uniformowych**, wielki skład przyborów i zakład umundowania PP. Oficerówi urzędników wszelkiej kategorii.

**TOMASZA SAPAKA**

w Przemysłu

Zamówienia w 48 godzinach.

[6994-st-2].

## DONIESIENIE.

Niniejszem mam zaszczyt zawiadomić Szanowną P. T. Publiczność, że będąc przez lat 16 zastępcą firmy handlu nasion **Jana Stachiewiczza** we Lwowie, otworzyłem obecnie

Główny skład nasion i roślin

przy pl. Halickim 1. 1. we Lwowie, który pod własną firmą

**Z. Mękarski**

prowadzić będę. Oprócz najświeższych i najlepszych nasion, sprzedaje po najniższych cenach i w najprzedniejszych gatunkach: cukier, kawę, herbatę, czekoladę, świecę, mydło wiedeńskie do prania i produktu domowe. Także wódki Balonowickie z fabryki Hr. Drojowskiego, rum z Jamaiki, koniak francuski i t. p. Polecam także najgustowniejsze koszycki i etażerki napełnione, sztuczne, ymkiwiatami. Wielki wybór wieńców sztucznych i metalowych. Przyjmuje również zamówienia na świeże wieńce i bukiety balowe i weselne, które wykonuje najgustowniej i najtaniej. Wszystkie narzędzia ogrodnicze i w ogóle wszystkie inne towary wchodzące w zakres mego handlu, polecam po najtańszych cenach. [7011-2-1].

Prosząc najuprzejmiej o łaskawe popieranie młodej firmy, zaręczam, że przez sumienną usługę i doborczy a tani towar, potrafię zadowolić wszelkie wymogi Szanownej P. T. Publiczności, a polecając się Jej łaskawym względom, kreślę się uniżonym służą

**Zygmunt Mękarski**

we Lwowie pl. Halicki 1. 1.

Cukry deserowe znakomite

od lat 15 uznane za najlepsze, **Czekoladę** w różnych gatunkach, oraz **Kakao** odtłuszczone, proszkowane poleca

**H. TRETER**

właściciel parowej fabryki czekolady

Lwów, ulica Kopernika liczbą 3.

[6959-10-8]

# Bank ludowy i związkowy

we Lwowie, (ul. Słowackiego 8, naprzeciw głównej poczty)

**Stowarzyszenie zarejestrowane z ograniczoną poręką**

**rozpoczął swą działalność,**

jako organ centralny dla stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych i instytut finansowy dla osób fizycznych w Galicji z W. Ks. Krakowskiem i na Bukowinie

**z dniem 15. lutego 1898.**

Reeskomptuje weksle po stopie procentowej po 6 od sta i przyjmuje wkładki oszczędnościowe, które oprocentowuje po 5 od sta, sam uiszczając podatek rentowy.

[6993-3-3].